



NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 2 KWIETNIA 1933 R.

№ 14 (68)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA OD 12—15 CODZ.
REDAKCJA od 13—14 CODZ., WTORKI, PIĄTKI
13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

GDYNIA CZY GDAŃSK?

Cała ówczesna i dzisiejsza orientacja bałtycka Polski narówni z historią dziejów — dowodzi, że Gdańsk jest odwiecznym miastem polskiem. Prusacy potrafili się jednak tak usadowić i rozpanoszyć, że z polskiego Gdańska zostało dzisiaj tylko „wolne miasto”.

Stosunek Gdańska do Polski reguluje Traktat Wersalski, Umowa Paryska z 1920 r. i inne, które wyraźnie specjalizują, iż Gdańsk ma służyć interesom gospodarczo-handlowym Polski, a nawet obszar terytorjum w. m. włączony jest w granice celne polskie.

Zdawałoby się, że wszystko jest jaknajlepiej... tak sądzi Wysoki Kom. Ligi Narodów, urzędujący w Gdańsku... Tymczasem mędrcy gdańscy poszli tak daleko, iż uznają wolne miasto za państwo suwerenne(!), za odrębną i niezależną autonomiczną korporację terytorjalną... (w gruncie rzeczy pragną się przytulić do Rzeszy...).

Gdańszczanie czynią nam ciągle niepokoję, trudności w handlu zewnętrznym, starając się całkowicie uzależnić wymianę gosp. Polski z innymi krajami.

Takie jątrzenia i zaognianie stosunków polsko-gdańskich i wielce szkodliwa polityka senatu w. m. pod wpływem inspiracji z Berlina..., wpłynęły w wielkiej mierze na zmianę kierunku naszej orientacji bałtyckiej.

Obok Gdańska z wielkim nakładem kosztów i pracy Rząd polski wybudował kolej i Gdynię, będącą chlubą naszego dorobku morskiego i ilustrującym symptomatem naszej orientacji bałtyckiej, jako zasadniczej kwestji egzystencji Polski.

Na linii Gdynia—Poznań—Katowice zapadnie decyzja, czy będąc mogli żyć obok siebie w uczciwej współpracy dwie rasy, dwa narody, dwa państwa, które chcą utrzymać warunki swej egzystencji i rozwoju, czy też w razie naruszenia obecnego względnie sprawiedliwego stanu rzeczy, ma tu powstać nigdy nie gasnący wulkan, wielkie zarzewie niepokoju.

Wszystkie te argumenty przemawiają na naszą korzyść. Nie siejemy ducha odwetu lub rewizji granic. Stwierdzić należy, że 99 proc. obywateli polskich pragnie żyć i pracować wedle prawa pokoju.

Polska współczesna ani dziś, ani w przyszłości nie zagraża żadnemu z sąsiadów i zgodzi się na wszystkie postulaty gwarantujące praktyczne zabezpieczenie pokoju.

Gdy jednak brutalnie będziemy stawiani w obliczu zguby powolnej przez próbę odebrania nam najistotniejszych warunków egzystencji, przez ponowną próbę odcięcia nas od morza i od etno-

graficznego skupienia miliona naszych pomorskich braci, wówczas wszyscy staniami ramię przy ramieniu, czujni, jednolici, zwarci i uciekniemy się do najlepszego argumentu — wojny!

Ziemię zachodnie — to kwestie naszego życia i śmierci, to źródło i podstawa naszego handlu, przemysłu; a samodzielna praca polska na morzu to najczynniejszy kontakt z cywilizacją całego świata!

O tem dobrze wiedzą Polacy — czują to i Niemcy.

Jeżeli teraz weźmie się pod uwagę argumenty natury gospodarczej, to czy nasz handel morski 12 milionów tonn towarów, idących przez Bałtyk ma mniejsze znaczenie, niż dokładnie $\frac{1}{10}$ tej ilości w ruchu, pomiędzy Prusami Wsch., a Rzeszą?

Nie! Tylko Niemcy patrzą zawistnym okiem na rosnącą Polskę; usiłują drogą podjudzania gdańszczan przeciw nam, drogą wicherzenia, propagandy, skarg i interwencji Ligi Narodów — przekonać świat o rzekomej krzywdzie wyrządzonej Rzeszy przez Tr. Wersalski, skutkiem utworzenia „kurytarza”.

Dzisiaj w Niemczech podobnie jak przed wojną światową, rośnie fala „świętego egoizmu”, przejawiająca się w „hitleryzmie”, tak bardzo rozpanoszoną w Gdańsku...

Ale minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy Gdańsk mógł spokojnie pilnować swego lukratywnego „monopolu” i będąc pasożytniczą jemiolą — zwalczał wszelkie próby Polski w usamodzielnieniu się w handlu zewnętrznym...

Dzisiaj Niemcy w Gdańsku nie mogą być „Herrenvolk”, bo usamodzielnienie stało się faktem dokonanym, co jest najwyższym zrozumieniem i zasługą obecnych rządów w Polsce. Gdańsk po wybudowaniu kolei i Gdyni, po odpadnięciu zaplecza polskiego, przy stosowaniu obecnej polityki ryzykownej, może się doczekać izolacji i skierowania handlu przez Gdynię; wtedy dopiero mędrcy gdańscy w obliczu głodu i skurczu kieszek zrozumieją swoje wielkie błędy.

Czuje to Berlin, czują i pasożytnicze bestje gdańskie, wściekające się na widok, iż pracowite ręce polskie zbudowały Gdynię i znalazły inną furtkę poza Gdańskiem. Ale czy przez to mamy się wyrzec Gdańska? Czy przez to mamy wybierać Gdynię lub Gdańsk?

Nie!

Polska dla swego rozwoju gospodarczego musi posiadać i Gdynię i Gdańsk, jako naturalny port zaplecza polskiego, jako odwieczne polskie miasto.

DO LEGJONU MŁODYCH

Dzień 26 marca, jako dzień uroczystej inauguracji prac dla Państwa, jest nie tylko radosnym wydarzeniem dla Was, lecz raduje serca i tych wszystkich, którzy sami pracując dla Państwa ustępują już z placu, a w Was widzą przyszłość narodu.

Dzień 26 marca jest dalszym zdobyciem szafica przez myśl Państwową, dalszą klęską partyjnicztwa. Nie życzymy Wam powodzenia, bo zgóry wiemy iż osiągniecie je. Wszelkim trudnościom przeciwstawicie energię, inteligencję i wrodzoną ambicję. Praca, którą rozpoczęliście, jest Wam bezwzględnie potrzebna, a przez Was i dla Kraju.

Studja uczynią z Was dobrych pracowników, dobrych urzędników administracji państwowej, ale politykami nie będziecie. Tylko wysiłek, który podjęliście w dniu inauguracji, będzie jednocześnie nauką, której w uczelniach nie zdobędziecie, a która konieczną jest dla tych, co przyszłe losy Państwa na barki swe włożyć musieli. W pracy, podjętej z dobrej woli przyświecać Wam będzie postać Wodza. Lecz sama miłość niech nie będzie jedynym łącznikiem pomiędzy Wami a Nim. Kochać to nie znaczy rozumieć. Kochamy Go wszyscy, lecz mało jeszcze jest tych co zrozumieć Jego potrafią. Przeróśł nas o jeden wiek i

wiek upłynie, zanim myśleć będziemy jak On. Jego nieliczne i skąpe słowa niech będą Wam ewangelją, z której czerpać będziecie rozum do prowadzenia Państwa i narodu na szczyty. Kochajcie ponad wszystko Państwo i Naród, a dokonacie tego, co dokonał Wódz. Jego niewyczerpana energia i moc, która potrafiła wyzwolić trzydziestomiljonowy naród z kajdan niewoli, wolność tę zachować, wzmocnić ma swoje źródło w bezgranicznej miłości Kraju i jego krnąbrnych obywateli.

A kiedy wybije godzina i ster Państwa w mocne swe dłonie weźmiecie, wówczas zdacie egzamin, czy należycie przygotowani byliście do roli sterników Państwa. Historia sprawiedliwie odmierzy Wam stopnie. My zaś wszyscy, widząc gorącą chęć Waszą pracy dla Państwa, jesteśmy pewni, że zamierzenia doprowadzicie do końca i zanim nadejdzie chwila złuzowania nas, będziecie już przygotowani, by spuścić nas po nas zachować i udoskonalić. Tylko w Was, drodzy młodzi, nasza nadzieja na lepszą przyszłość. To też w dniu inauguracji prac Waszych wznosimy okrzyk na cześć Waszą: Legion Młodych niech żyje!

Fr. Jakubowski

ISTOTA ZWIĄZKU REZERWISTÓW

Po uzyskaniu w r. 1932-gim nowego statutu opracowanego przez grono wybitnych osób z pól świata wojskowego i politycznego. Zw. Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej, tym sposobem wszedł na nowe tory pracy.

Zadania nakreślone do spełnienia Zw. Rezerwistów—są naprawdę olbrzymie.

Związek Rezerwistów jako naczelne zadanie ma na celu ogólne dobro i potęgę Rzeczypospolitej, stara się o pomnożenie sił obronnych państwa przez wzięcie czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego, kształcenia sztuki wojowania i pielęgnowania ducha wojskowego.

W pracy kulturalno-oświatowej i społeczno-państwowej, jaką Związek winien prowadzić, chodzi o zespolenie i scharmonizowanie wszystkich duchowych i intelektualnych sił społeczeństwa; w szczególności zaś, chodzi o wyrobienie karności wśród rezerwistów i b. wojskowych, o szczerzenie zasad obowiązkowości, podnoszenia czynów obywatelskich, oraz wytwarzania jednolitego ducha armii rezerwowej z bezwarunkowym wyłączeniem agitacji politycznej, partyjnej i osobistej.

Dzisiaj bardziej, aniżeli kiedykolwiek przedtem Zw. Rezerwistów powinien rozpocząć wielce wyteżoną i aktywną pracę wśród rezerwistów, byłych wojskowych, a także wśród kobiet i dzieci, wśród całego ogółu społeczeństwa.

Armja jest dzisiaj całe społeczeństwo, a w pierwszym względzie rezerwicy i na nich ciąży w olbrzymiej mierze odpowiedzialność obrony naszego kraju.

W nowoczesnej taktyce wojennej zagrożeni śmiercią będą żołnierze na froncie narówni z ludnością cywilną miast i wsi, dlatego Zw. Rezerwistów powinien dzisiaj już rozpocząć budowę schronów przeciwgazowych po wsiach, miastach, by w razie wojny nasze matki, żony, dzieci nie zostały na pastwę losu. Już dzisiaj ludność cywilna za pośrednictwem Zw. Rezerwistów winna

corychlej zaopatrywać się w maski przeciwgazowe, w ubrania przeciwiwperytowe (w miarę możliwości), by móc zapoznać się i dobrze obchodzić z temi rzeczami, w razie wojny.

Przecież w najdalszych zakątkach Polski — wszędzie są rezerwicy, trzeba się tylko zorganizować i rozpocząć pracę.

Trzeba zauważyć, że w powszechnym rozstroju naszej kultury, wojna przekształciła się w rzeź, w mord okrutny, w haniebną walkę zniszczenia wszystkich ludzkich sił, drogą najokrutniejszych i wymyślnych brutalnych środków — bez oglądania się na jakieś tam prawo międzynarodowe... czy względy humanitaryzmu, altruizmu.

Tak, jak w naturze istnieje odwieczna dzika walka o byt, tak wśród psychiki społeczeństw nowoczesnych dojrzeła doktryna egoistycznego bytu i brutalnej walki. Wszelkie konferencje rozbrojeniowe, wszelkie formułowanie zakazów (np. wojny bakterjologicznej) i doskonalenia prawa narodów — jest fikcją i złudzeniem, pokrywką smutnej rzeczywistości. Dzisiaj ludzkość żyje, oddycha... militaryzmem!

Najbardziej dotyczy to odwiecznego brutala i ciemiężcę naszego, megalomana i rozbójnika międzynarodowego, odwiecznego wicherzyciela pokoju — Niemiec.

Stamtąd rodzi się fala „egoizmu świętego” i „hitleryzmu”, pragnącego odwetu krwi za Traktat Wersalski, w którym mocarstwa podały sobie ręce w obawie przed rozbójnikiem.

Znamieniem obecnych czasów — jest organizacja militarna społeczeństwa i my nareszcie musimy to zrozumieć, musimy organizować się i pracować w duchu militaryzmu. Świat nie zna innej drogi.

Arcymądra nauka historii głosi, iż w chwilach krytycznych umiemy się bronić, umiemy ze siebie wydobyć całą potęgę myśli, ducha, rycer-

skości; historia uczy, że naród polski jest dzielny i waleczny, ale historia uczy, że naród polski jest „mądry po szkodziu”, jest kłótlivy, nieprzezorny i nie umiejący prowadzić systematycznej i planowej pracy. Czas skończyć z gołębiemi sercami Polaków, skoro jest wyścig brutalizmu i militarystyki — i my winniśmy się znaleźć na czele pochodu społeczeństw, w myśl naturalnej prawdy, że „lwa zwierzęta nie zaczepią”.

Organizacje wojskowe, a w pierwszym względzie Zw. Rezerwistów, skupiający tak olbrzymią armię, winien się stać kuźnią rycerzy, ośrodkiem cywilnego „militarystyki” i starać się naprawdę pomnożyć siły obronne państwa przez: 1) organizację, 2) sprzętą administrację, 3) prowadzenie

ćwiczeń wojskowych i współdziałanie z innymi organizacjami o charakterze wojskowym i obronnym, a w pierwszym względzie z L. O. P. P.

Taki wysiłek i konsolidacja w pracy, wyda napewno szczęśliwe owoce, w ten sposób przygotowuje się ogół rezerwistów i społeczeństwa do szykującej się — wojny. Musimy zrozumieć grozę sytuacji, musimy naprawdę planowo, zgodnie i systematycznie pracować, by historia nigdy więcej nie głosiła, że Polacy tułali się po lasach, zapełniali lochy więzień, wysyłani na zmienne tajgi Sybiru, że dziesiątki tysięcy przelewało swoją krew — by odkupić zgubioną Ojczyznę przez prywatę i kłótnie przodków.

Wacław Jarzqb.

R E G I O N A L I Z M

Od czasu wyzwolenia się Polski z obcej przemocy jesteśmy w stadium poszukiwania dróg, które mają nas doprowadzić do jaknajdoskonalszej formy wewnętrznych urządzeń naszego gospodarstwa, naszych organizacji wytwarzania i zbywania produkcji.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że aparat, pozostawiony nam przez zaborców po opuszczeniu przez nich polskich terytoriów, jak również i te wszystkie uzupełnienia i ulepszenia, wprowadzone już za czasów naszej niepodległości w dziedzinie systemu organizacji naszych warsztatów pracy, nie odpowiadają potrzebom czasów dzisiejszych, a już najmniejszych nawet nie dają nam podstaw egzystencji na przyszłość.

Wiemy z doświadczenia, że system naszego ustroju gospodarczego z góry jest skazany nawet podczas dobrych koniunktur gospodarczych na ciągłe załamania w tej, lub innej dziedzinie produkcji, co w rezultacie przynosi ogromne straty materialne społeczeństwu, a co ze swej strony zabójczo działa na twórczość i energię narodu przez podrywanie zaufania i wiary w takie, lub inne kalkulacje.

Weźmy to praktycznie na przykładzie w rolnictwie.

Zaczyna się dobra konjunktura zbytuowa na zboże. Wtedy wszyscy bez wyjątku rolnicy nastawiają swoje gospodarstwa w kierunku uprawy zbóż i to w jak największej ilości. Wkładają w różne inwestycje rolnicze cały zasób posiadanych kapitałów, a nawet zaciągają na ten cel pożyczki. Wszystko idzie bardzo dobrze. Zboże się rodzi w ogromnej ilości. Jakość jego wzrasta. Gospodarstwa rolne kwitną. Aż tu naraz, wszystko jak mówią, bierze w łeb.

Ceny zboża spadły tak, że rolnik oddaje plony swych wieloletnich starań i zabiegów niemal za darmo. Zaczyna się upadek dobrobytu wsi, a z tem nadchodzi upadek kultury rolnej i ogólna nędza wielu milionów niedawno zamożnej ludności wiejskiej. Za tą biedą wsi maszeruje ogólne zmniejszenie konsumpcji i wreszcie widmo strasznego w skutki kryzysu już nietylko na wsi, ale i w miastach.

Cóż się takiego stało? Oto, nastawiwszy gospodarstwa rolne na uprawę zbóż i tylko zbóż, rolnicy wytworzyli takie ogromne ilości tego produktu, że nikt już go kupić nie chciał. Ceny więc spaść musiały. Rolnictwo w następstwie poniosło straty. A całe społeczeństwo doczekało się nieszczęścia w postaci kryzysu.

Lecz zaczyna się zato bardzo dobra konjunktura zbytu na produkty hodowlane: mięso, żywe świnię, rogacizna i konie.

Rolnicy, zarzucając poprzednie nastawienie gospodarstw, zaczynają nę gwałt hodować świnię i inny żywy inwentarz. Ceny na te produkty są wysokie. Dochód rolnicy znowu mają świetny. Sytuacja się wyjaśnia. Wiesz i z nią wszystko zaczyna zmieniać barwy z smutnych na wesoło. O nieszczęściu się zapomniało. Aż nagle ni z tego, ni z owego znowu zaczęła się bieda. Rolnicy tak dużo nahodowali tych świń i bydła, że wszyscy mają tego za dużo. Każdy ma zapasy — kupować nie potrzebuje. Zapotrzebowania niema, i ceny spadły do minimum. Znowu straty i nędza.

Identycznie rzecz się ma na wszystkich odcinkach naszego gospodarstwa. Ta charakterystyka odnosi się nietylko do nas w Polsce. Te same cechy niedomagań ustroju gospodarczego posiadają wszystkie dzisiejsze państwa w świecie niezależnie od tego, czy są one wielkie, czy małe, potężne, czy słabe, bogate, czy ubogie, czy istnieją dawno, czy też powstały w czasie wojny światowej.

Wszystkie bowiem państwa posiadają jednaki system gospodarczy t. z. kapitalistyczny i pod tym względem niema wśród nich żadnych zasadniczych różnic. System ten, wprowadzony w życie narodów dość dawno, stał się niemal dewizą wszelkich ludzkich poczynań, stał się siłą moralną rozwoju narodów, stał się duszą tego wszystkiego, co narody w swych dążeniach przejawiają. System ten stał się sędzią nieubłagającym we wszystkich sprawach toczących się sporów międzyludzkich i międzynarodowych, i biada śmiałkowi, który odważył się dotychczas wystąpić przeciwko niemu, lub pozwolił sobie na krytykowanie jego walorów, a już niech Bóg broni takiego, który ośmielił się przeciwstawić mu jakieś inne filozofie ustrojowe i takowe propagować. Jako wywrotowiec i człówek szkodliwy, znalazłby się poza obrębem pracy społeczno-politycznej i zostałby napiętnowany w „poczciwej” opinii publicznej. Odsądzonoby go od czci i wiary. Nazwanoby go bolszewikiem i t. p.

A jednak wiemy z często ciężkich i bolesnych doświadczeń, że system kapitalistyczny w takiej formie, w jakiej występuje dzisiaj, aczkolwiek w swoim czasie odpowiedni i świetny, aczkolwiek był on przemożnym bodźcem rozwoju kultury i cywilizacji świata, jednak w następstwie swoich zasadniczych błędów przyniósł ludzkości nieszczęścia, z których dzisiaj wyjść będzie nielato.

Mając do swego rozporządzenia przeogromne rynki zbytu niemal na wszystkich kontynentach, posiadając każdorazowo potrzebną ilość i jakość surowców i ilość rąk roboczych do przetwarzania tych surowców na gotowe i zdatne do użytku towary — jednym słowem, znajdując się w wyśnionych warunkach egzystencji bez potrzeby zwalczania przeszkód, a nawet bez widoków tych przeszkód na przyszłość, stał się on główną przyczyną zamiast dobrobytu wytworzenia się lekkomyślnej i dziecinnej sytuacji wewnętrznego życia narodów.

Przyjrzyjmy się bowiem dzisiejszemu systemowi gospodarczemu i zdajmy sobie jasno sprawę, czy jest on poważnym, przewidującym i planowym?

Po najgłębszej nawet analizie nie możemy się tych cech zasadniczych w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym doszukać, bo ich nie ma.

Każdy przemysłowiec wytwarza na własną rękę i według własnych kalkulacji. Każdy handlowiec sprzedaje produkty, gdzie mu się da.

Każdy rzemieślnik, czy też rolnik robi wszyst-

ko samodzielnie bez zdawania sobie sprawy z całości danej produkcji.

Niema nad tem wszystkim ręki, któraby kierowała wytwarzaniem i zbywaniem produkcji w taki sposób, by to zbywanie i wytwarzanie produkcji było wszechstronnie szarmonizowane. Niema wewnętrznej organizacji narodów i niema czynnika, regulującego życie narodów.

Wszystkie dziedziny naszego gospodarstwa zdane są na łaskę przypadku. Niema pomiędzy niemi spójni. Nie ujęte są w wspólne lejce. Nie mają furmana, trzymającego te lejce w świadomych i silnych rękach.

W dodatku każda dziedzina tworzy odrębną organizację w celu wywalczenia sobie uprzywilejowanego stanowiska wśród innych dziedzin gospodarki społecznej, w celu zdobycia dla siebie jaknajwiększych dochodów, choćby to przyniosło klęskę właśnie tym innym, choćby te inne przez to doprowadzone zostały do upadku...

Oto są te główne „walory”, w które ubrał się dzisiejszy ustrój gospodarczy świata.

(c. d. n.)

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

Pierwsza w Polsce przymusowa organizacja myśliwych

Pan Starosta Guliński, żywo interesując się sprawami łowiectwa, w porozumieniu z Senjorem delegatów powiatowych Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie p. Jerzym Dylewskim, który opracował statut Powiatowego Związku Myśliwych w Siedlcach, zaprosił na zebranie organizacyjne wszystkich posiadaczy kart łowieckich w powiecie. Zebranie odbyło się w sali posiedzeń Starostwa w dniu 12 marca o godz. 13-ej. Jak aktualną była sprawa poruszona przez p. Starostę dowodził fakt, że na 198 kart łowieckich w powiecie, listę obecności na zjeździe podpisało 106 myśliwych, zjechało się około 140. Posiedzenie zagałę i przewodniczył p. Starosta Guliński. Porządek dzienny obejmował:

- 1) Wybór przewodniczącego Zjazdu i prezydium, 2) Referat p. Jerzego Dylewskiego 3) Dyskusja nad referatem 4) Wybór władz.

Do prezydium wybrano p.p. inż. Brodzikowskiego, kpt. Bobrowskiego, mec. Dylewskiego, mec. Kęszyckiego, inż. Pohoskiego. Na tle referatu p. Dylewskiego wywiązała się dyskusja, w wyniku której uchwalono, zaprojektowany przez p. Dylewskiego, a zgłoszony już do legalizacji w Województwie, statut przyjąć jednogłośnie z małymi zmianami.

Ukonstytuował się Zarząd Powiatowego Związku Myśliwych w składzie:

Prezes — mec. St. Dylewski, vice prezes — mec. Waclaw Kęszycki i p. Jerzy Dylewski, sekre-

Stanisław Kluczek.

59

Alina z wilczego uroczyska.

(Ciąg dalszy)

— Alino!

Zarzuciła mi ręce na szyję i przywarłszy rozdręganą łkaniem piersią, szeptała rwącym się głosem.

— Boże zlitowałeś się nademną! — Wróciłeś — mój ty sokole najmilszy. Modliłam się, czekałam. — A czekając zdawało mi się, iż wieki czekam, pomimo to, że wiedziałam, iż wrócisz do mnie sieroty.

— Jestem, jestem. Wołałem w przerwach pomiędzy jednym a drugim pocałunkiem. — Powiedziałem, że wrócę żywy, czy umarły. — Wróciłem żyw, modlitwy twoje to sprawiły. — Miłość twoja mnie strzegła, drogę powrotną wśród mroków nocy i wicherów bitewnych wskazywały mi moje gwiazdeczki, silne i upajające a niezgłębione jak ocean twoje oczęta promienne.

— Bohdanie!

— Alino! — a po tych wykrzyknikach, utonęliśmy w uścisku i długim bezpamiętnym pocałunku.

— Jezu! — jakże ty zniszczony jesteś, ty mój rycerzyku kochany! rzekła, przypatrując mi się z uwagą.

— At głupstwo! — Wojna nie matka! — Grunt jednak, że wróciłem. I, że ty jesteś taką, jaką cię pozegnałem.

— Taką jak w moich marzeniach. — Taką do jakiej tęskniłem.

— Jam twoja Bohdanie, rzekła patrząc mi w oczy jakimś przedziwnie miłym i głębokim wzrokiem.

Teraz dopiero i ja zauważyłem, że nie była taką jak dawniej: twarz miała wymizerowaną, bledziuchną, znikły z niej, gdzieś dawne rumieńce, znikła krasa beztroska, a rozlana była bladeść, w której wyczytać mogłem przeżyty ból i coś takiego, co ją uduchowiło, co uczyniło ją tak przeogromnie drogą i pożądaną, iż wprost nie mogłem wzroku od niej oderwać. Ona jakby odgadując moje myśli i niejako zawstydzona moim wzrokiem, ciągnęła dalej, prowadząc mnie ku domowi.

— Jam twoja! Bohdanie nie mów, żeś tęsknił, gdyż ty nie znasz, jako mężczyzna prawdziwej tęsknoty. — Tak nie wier! Mężczyzna, jeżeli czegoś pożąda, jeżeli do kogoś tęskni, czegoś pragnie — a ma do tego silną wolę, zawsze to

tarz p. Edward Lubowidzki, członkowie: Bolesław Chomiczewski, major Bałaban Bronisław, insp. inż. Brodzikowski, Julian Zbucki, Witold Wróblewski i st. ogrodnik Kaszyński Leopold. Na zastępców wybrano p. p. dr. Edwarda Skorupkę i Juliana Szczygielskiego. Na delegata Powiatowego Związku Myśliwych w Siedlcach do Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie uproszono p. Jerzego Dylewskiego.

Na specjalną uwagę zasługuje następujący przepis uchwalonego Statutu: każdy, pobierający kartę łowiecką w Starostwie powiatowym Siedleckim lub dzierżawiący tereny łowieckie w powiecie, jest obowiązany opłacać składkę członkowską w Pow. Zw. Myśliwych. Jest to pierwszy wypadek w Polsce, aby ogół myśliwych docenił znaczenie ideowej organizacji łowieckiej, mającej na celu przygotowanie gruntu do reform związanych z przyszłą ustawą łowiecką.

Pocztowcy z Siedlec ku czci Wodza Narodu

Dzień Imienin Największego Polaka, Wodza Narodu i Pierwszego Marszałka Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Siedlecki Pocztowego P. W. i W. F., wspólnie z Rodziną Pocztową, poraz pierwszy obchodził uroczystą akademię.

Na scenie świetlicy Oddziału, ubranej zieloną, festonami i rzeźbicie iluminowanej, umieszczono portret Marszałka Piłsudskiego.

Akademję zagał Prezes Zarządu Oddziału p. Nacz. Wł. Zembrzusi i w przemówieniu swem podniósł wielkie i niezwykle zasługi położone przez Marszałka Piłsudskiego dla Narodu Polskiego, nawiązując całe społeczeństwo polskie do skupienia się przy boku tego Wielkiego Człowieka, kończąc zaś wznosił okrzyk na Jego cześć „Niech żyje”, z entuzjazmem kilkakrotnie powtórzony przez zebranych.

P. Włoskówna, Prezeska Rodziny Pocztowej, wygłosiła piękny odczyt, w którym skreśliła historyczny zarys życia i dzieł Marszałka.

Chór i orkiestra wykonały hymn państwowy, Pierwszą Brygadę oraz wspaniałe i wiecznie żywe pieśni legionowe, a szereg deklamacji wygłoszonych ku czci Wielkiego Solenizanta dopełnił pozostałą część programu.

Całość wykonana wyłącznie własnymi siłami wypadła okazale i uroczysto, a w sercach obecnych wzrosło uczucie dumy, że są Polakami i że należą do tegoż Wielkiego Narodu, co i ich Ukochany Wódz.

Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, za pełną poświęcenia i bezinteresowną pracę, Zarząd Oddziału Pocz. P.W. i W.F. składa serdeczne podziękowanie.

Uroczystości imieninowe w powiecie Siedleckim

Podajemy dziś dalszy ciąg sprawozdań z obchodu imienin Marszałka w naszym powiecie:

Golice. Dnia 18 marca b. r., przy udziale 250 osób odbyło się we wsi Golice otwarcie świetlicy połączone z uroczystym obchodem Imienin — Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na Akademię złożyły się: 1) powitanie p. Starosty S. Gulińskiego jako przedstawiciela Rządu i gospodarza powiatu przez miejscowego Soltysa Jana Łowieckiego, 2) odśpiewanie hymnu narodowego przez miejscową młodzież i koło gospodyń oraz członków świetlicy, 3) otwarcie świetlicy przez p. Starostę, 4) krótkie scharakteryzowanie pracy nad podniesieniem oświaty na terenie danej wsi jak i całej gminy — wygłoszone przez wójta Kozła, 5) cel, zadania i środki wychowawcze oraz stosunek władz do wsi i odwrotnie — wypowiedziane przez p. Starostę, 6) zadania świetlic w dobie obecnej — przez ref. ośw. p. Hardejewskiego, 7) wystosowanie do P. Marszałka depeszy następującej treści:

Do Pana Marszałka J. Piłsudskiego

Warszawa — Belweder.

Zgromadzeni w dniu 18 marca na otwarciu świetlicy w obecności p. Starosty Gulińskiego uroczysto protestujemy przeciwko zakusom Niemiec na nasze drogie Pomorze i ślubujemy Tobie Ukochany Wodzu, w dniu Twego Patrona, że w każdej chwili gotowi jesteśmy iść na Twoje rozkazy dla dobra Naszej Ukochanej Rzeczypospolitej, 8) referat z życia i działalności Marszałka wygłoszony przez p. Warmińskiego, 9) deklamacje, wiersze i śpiewy — wykonane przez młodzież pod kierownictwem p. kierownika Koltuna, 10) krótkie końcowe przemówienie — kierownika szkoły p. Koltuna.

może otrzymać, może iść czy jechać, boć dlań zawsze świat otworem, jemu wszystko wolno. Inaczej się sprawa przedstawia dla nas kobiet, a szczególnie kobiet z szarego tłumu nieznanących świata. — Mówisz, żeś tęsknił — tęskniąc zaś przyjechałaś. A cóż ja? — Ja nietylko za tęskniłam, ale wprost konałam z tęsknoty, a czyż mogłam jechać za tobą? Cicho, pozwól mi mówić, usiądźmy tu chwilę. — Jestem niewykształconą, prostą wiejską gąską, mam jednak serce nie inne niż te kobiety, które los wyposażył w to, czego mnie brak. — Dlatego choć słowa moje proste, wierz mi Bohdanie, że serce jest czyste, wierne i miłujące cię może goręcej od serca kobiety miejskiej, kobiety, która widziała więcej odemnie, która poza przyrodą nie miała innego nauczyciela. — I ja wiem co to jest ból, i ja poznałam tęsknotę, wychyliłam ten kielich aż do dna... Bohdanie! — Żeś mnie po tym co przeszłam, potem co wycierpiałam, zastał jeszcze przy życiu to jeno cud... — to sprawiła jeno wiara w Boga i ciebie. — Myśl, że wróciłaś trzymała mnie przy życiu. Wierzyłam twemu słowu i dziadusiowi, który mi kazał czekać, mówiąc, że ty przyjedziesz. Jesteś oto... — jam szczęśliwa! — o! jak przeogromnie szczęśliwa Bohdanie, że nie potrafię ci tego co czuję opowiedzieć. — Wróciłeś, wojaku mój najmilszy, ja zaś patrzę na ciebie, trzyma-

jąc twoją dłoń i głowę na piersi mogę umrzeć szczęśliwa, gdyż marzenia moje się ziściły.

— Przestań, nie mów o śmierci, przestań! — I ja bym musiał umierać — a ja tak pragnę żyć przy tobie, mówiłem ze śmiechem. — Czyż nie żal by ci było mnie porzucać. Alinko — mnie, dziadusia?

— Dziadusia! Mój Boże, dziadusia! Prawda, ty nie wiesz o niczem, rzekła, wybuchając płaczem. — Nie wiesz, bo skąd możesz wiedzieć! — ja podła dotychczas ci nie powiedziałam. — Miły mój, jam sierota samotna na świecie! — Dziadus nie żyje!

— Nie żyje? — Na Boga, czyż być może? wykrzyknęłam, zrywając się na nogi.

— Nie żyje! — ty tu sama! — Jakże to się stało?

— Nie płacz kochana — nie płacz i mów na miłość boską — dawno? upłynęła jednak długa chwila zanim stłumiła łkanie i rozpoczęła swą smutną opowieść.

— Czuję, że mną gardzisz, bo jestem podłą, potrzykroć podłą! Myślałam tylko o sobie. Umarł dziadus, umarł jak żołnierz, którym był niegdyś. W miesiąc po twoim odejściu napadli na naszą chatkę bandyci atamana Sokołowskiego w biały dzień, w czasie, gdy była w kościele w Rado-

Następnie staraniem kół gospodyń została urządzona skromna herbatka.

Tak na akademii, jak i podczas herbatki nastrój panował uroczysty, podniosły, widać było, że obchodzona uroczystość znalazła wreszcie zrozumienie nie tylko u inteligenta, ale i u każdego obywatela na wsi.

Stok-Lacki. Wieś Stok-Lacki i zespolone organizacje jak kół młodzieży, kół Gospodyń i placówki P. O. W. przy udziale około 350 osób uroczystość imieninową obchodziły jak następuje:

Wczesnym rankiem wywieszono flagi narodowe i wystawiono specjalny transparent z napisem „Cześć Wódzowi, niech nam żyje Wódz Narodu”, wieczorem odbyła się uroczysta akademja na którą złożyły się: 1) wstępne słowo i otwarcie akademji przez profesora p. Stanisława Grohowskiego. 2) Referat z życia i działalności Marszałka wygłoszony przez wójta Aleks. Kozła. 3) Komedyjka pod tytułem „Nie mów hop, aż nie przeskoczysz” odegrana przez kół młodzieży i gospodyń. 4) Śpiewy i inscenizacje, przy nadzwyczaj podniosłym nastroju zebranych. 5) Cel urządzania podobnych uroczystości oraz potrzeba istnienia domu ludowego w Stoku-Lackim przez wójta Kozła. Na zakończenie akademji zorganizowano staraniem kół gospodyń wiejskich wspólną herbatkę, w której wzięło udział około 50 osób.

Ujrzanów. W roku bieżącym i wieś Ujrzanów nie została w tyle i poraz pierwszy od czasu istnienia Państwa Polskiego również uroczystości obchodziła dzień Imieninowy Marszałka — zorganizowany przez kół młodzieży, według następującego programu:

Akademja: 1) odczyt z życia i pracy Marszałka wygłoszony przez ucznia V kursu seminarjum, 2) śpiewy i inscenizacje przez kół młodzieży, 3) zakończenie przez prezesa Zarządu.

Należy tu podkreślić żywą działalność miejscowego Zarządu Kół, prezesa Staręgi, Adamczyka, a szczególnie koleżankę Gochmówny, Krzymowskiej i Reduchówny.

Pruszyń. Dnia 18. III. 1933 r., urządzony został obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, który wypadł niezwykle uroczysto.

O godz. 10-ej rano w miejscowej szkole zostało wygłoszone podniosłe przemówienie o Marszałku przez uczennicę VII-go oddziału. Następnie odbyły się deklamacje i śpiewy, poczem odegrane zostały przez dzieci szkolne komedyjki. Dzieci rozeszły się w radosnym nastroju, wnosząc okrzyki na cześć Solenizanta.

Wieczorem również w szkole, przy tak licznej frekwencji ludności, że sala szkolna nie mogła wszystkich pomieścić, odbyła się uroczysta akademja dla starszych, rozpoczęta capstrzykiem z pochodniami i śpiewami. W capstrzyku brały udział wszystkie miejscowe organizacje. W poważnym nastroju wrócono do lokalu szkolnego, gdzie córka kierownika, p. Wanda

myślu. Bronił się i padł w nierównej walce, ciężko ranny kulą karabinową.

Gdy wróciłam — dogorywał... mógł jednak jeszcze mówić. On mi powiedział, bym czekała na ciebie. On mi powiedział, że wrócisz. Ja ci nie mogę powiedzieć i nie potrafię, Bohdanie, com cierpiała, gdy straciłam jedynego opiekuna, ojca, matkę i dziadka w jednej osobie — przytem wróciłam do pustki, gdyż bandyci zrabowali doszczętnie całe nasze mienie. Potem pogrzeb i moja okropna, straszliwa i wprost niewypowiedziana samotność na tem pustkowiu.

Koń przyszedł ku nam i pieszcotliwym dotykem nozdrzy zaczął przypominać swoją obecność, słońce wytoczyło się wysoko, w trawie usypiska ćwierkały świerszcze polne, ksykały koniki swoją pieśń dzienną. Wokół pustkowie ciche, bezludne, w którego monotoność upalnego południa wdarł się czasami nagły klekot bociana, krzyk ptaka lub też daleki huk armat. Koń, gdy mu popuścił popręgi, poszedł do znanej szopy z sianem. Alina opowiadała mi dzieje dwóch miesięcy, tęsknotę, ból i niedolę — później mówiłam ja o tem, co przeszło i znów ona. Nagle ciszę przerwał gwałtowny, wściekły a niezbyt daleki jazgot karabinów maszynowych i znów wróciło wszystko do poprzedniej ciszy. Alina drgnęła i przytuliwszy się do mnie kończyła swoją opowieść... niedawno byłeś u nas! Dziadus miał

Anuszówna, wygłosiła piękną przemowę. Następnie przemawiał prelegent z Siedlec, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy piosenek legionowych, oraz odegranie dwóch komedyjek: „Pod Belwedrem” i „Na imieniny Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu”. Komedyjki odegrane były bardzo udanie przez dzieci szkolne. Reżyserem był p. A. Wadas.

Uroczysty obchód zakończył przemówieniem wójt p. A. Koziel.

Kornica. Uroczysty obchód Imieninowy w Kornicy rozpoczął się dn. 18. III. wieczorem. Miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego zorganizował zbiórkę przed pomnikiem Niepodległości, gdzie dał na wivat kilka strzałów ze ślepej amunicji, poczem z pieśnią na ustach wyruszył przez wieś Kornicę. Rano dn. 19. III. o godz. 9-ej odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie zorganizowano pochód do sali Domu Ludowego, gdzie rozpoczęła się uroczysta akademja ku czci Marszałka.

Po akademji odbyło się walne zebranie Oddziału Zw. Strzeleckiego, którego celem było omówienie sprawy zaofiarowania funduszu na budowę strzelnicy Imienia Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Wieczorem tego dnia w Domu Ludowym staraniem Związku Strzeleckiego odegrano przedstawienie p. t. „Więzień Magdeburga”.

Lysów. Uroczystość odbyła się dnia 18 marca r. b., ze względu tego, że Lysów nie jest wsią kościelną i ludność w niedzielę udaje się do kościoła, a wraca o godzinie 14.

Przebieg uroczystości w dniu 18 marca 1933 r., był następujący:

O godzinie 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościółku Lysowskim odprawione przez ks. Grzymałę, proboszcza par. Niemojki.

Po nabożeństwie odbyła się defilada Ochotn. Straży Pożarnej, kół młodzieży i działów szkolnej ze sztandarami.

Po defiladzie przemawiał, na dziedzińcu szkoły powsz. p. Maliszewski nauczyciel szkoły powsz., charakteryzując jasno i dokładnie działalność Marszałka.

Po przemówieniu działwa szkolna wykonała szereg pieśni i deklamacji, a Straż Pożarna odśpiewała „Pierwszą Brygadę”.

Krzywońny. Uroczystość Imienin I-go Marszałka Polski była obchodzona nie tylko w większych ośrodkach kulturalnych, bo nawet tak zaciszna wioska, jak Krzywońny, w gm. Huszlew nie chciała być gorszą od innych i oddała hold Wódzowi.

Już w piątek, dn. 17 marca przed szkołą był ruch ożywiony. Działwa szkolna nie czekając na obiad, biegnie z kawałkiem chleba w garści, bo „jutro obchodzimy Imieniny Pana Marszałka, trzeba ubrać szkołę, to i rodzice przedzej przyjdą, gdy zobaczą, że u nas święto”. W sobotę rano odbył się poranek dla dzieci, podczas którego nawet te najmłodsze wygłosiły szereg wierszyków i śpiewały piosenki, by przez to oddać należną cześć i hold „Szaremu Panu” i złożyć życzenia, by w dalszym ciągu pomyślnie dla dobra Polski pracował.

wszystkich czem przyjąć, dom był zamożny! — nie brakło w nim nigdy nic. Wszystko zrabowali, wszystko, zostało mi jeno to co mam na sobie i garść starych klejnotów rodzinnych, które były ukryte.

— A dziś co! — Boże wielki! — Bohdanie, nawet cię przyjąć nie mam czem. — Została mi tylko woda. — Wodą od trzech dni żyję! skończyła ledwie dosłyszalnym szeptem.

— Jezus Marja! — Wodą żyjesz! wykrzyknęłam — jak to — nie rozumiem — dlaczego?

— Nie mam już nic! — Ludzie są podli, roboty nie mogłam dostać. — Śniło mi się, że cię zabito, chciałam umrzeć, zsepnęła, kryjąc twarz na mojej piersi.

— A teraz? podchwyciłem przekornie, choć mi się serce z bólu ścisnęło — teraz chcesz umrzeć.

— Nie! — żalby mi było!

— Hej! słońko ty moje, hej! — jakże ty jesteś naiwna, jak ten kwiat stepowy, zakochany w kolorowym motyłu. Motyl odleciał, kwiat kona, nie przyjmując rosy odżywczej, bo tęczowego motyla niemal!

O tak to być nie może, przynajmniej z głodu umrzeć ci nie pozwolę. — Potem zobaczymy, narazie coś tam znajdzie przy siodle, rzekłem idąc, by przynieść jej coś do zjedzenia z tego zapasu, który miałem w kaburach. (c. d. n.)

Nazajutrz, t. j. w niedzielę wieczorem odbyła się dla starszych akademja, urządzona staraniem sekcji Strzeleckiej i teatralno-śpiewaczej przy tutejszem Kole Młodzieży. Pogadankę o życiu i działalności J. Piłsudskiego wygłosiła nauczycielka miejscowej szkoły, oraz viceprezes Kola Mł. W. Następnie dziewczęta i chłopcy wypowiedzieli szereg deklamacyj na cześć Wodza i odśpiewali kilka piosenek, jak „Brygada”, „Jedzie, jedzie na kaszance”, „Modra Wisła” i inn. Najpiękniejszą i najwięcej zajmującą częścią programu były inscenizacje piosenek: „Kto cię wolał legjonista”, „Białe róże” i dodatkowo „Płowiarczka — Gdy wyszedłem w pole orać”.

Uroczystość zakończono hymnem narodowym, poczem wszyscy uczestnicy podążyli do domów, by podzielić się wrażeniami z tymi, którzy pilnując gospodarstw, nie mogli wziąć udziału w uroczystości.

Kaczory. W dniu 19 marca, dla uczczenia Imienia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, staraniem miejscowego Kola Młodzieży, urządzono o godzinie 18 uroczystą akademję.

Mimo, że większość miejscowej ludności wzięła b. liczny udział w uroczystości w Wiśniewie, jednak na oznaczoną godzinę ludność po brzegi wypełniła mieszkanie p. Jurka. Po krótkim zagajeniu uroczystości przez Vice-Prezesa Kola Młodzieży J. Domańskiego, wzniesiono okrzyki na cześć Marszałka J. Piłsudskiego, a młodzież odśpiewała szereg Pieśni Legionowych, poczem p. Jurek wygłosił referat p. t. „Marszałek Józef Piłsudski, Jego życie i czyny”. Po przemówieniu, wygłoszono szereg deklamacyj, a następnie zespół teatralny wystawił okolicznościowy obrazek sceniczny p. t. „Okopy nad Stachodem” i inscenizację „Przybyli ułani pod okienko”. Na zakończenie odśpiewano Hymn Narodowy i Rotę.

Huslew. W dniu 19 marca 1933 roku, po nabożeństwie przed szkołą powszechną w Huszlewie został wygłoszony przez Wójta gminy Józefa Omełańczuka obszerny odczyt o działalności Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem orkiestra miejscowej straży pożarnej odegrała hymn narodowy. Defiladę oddziału Związku Strzeleckiego w Huszlewie przyjął Józef Omełańczuk Wójt gminy.

Wieczorem w sali remizy strażackiej zostało odegrane przedstawienie amatorskie p. t. „Bolszewicy pod Warszawą”, po skończonym przedstawieniu został wygłoszony odczyt o czynach i działalności Marszałka Józefa Piłsudskiego przez obywatela Bohdana Matusza. Przedstawienie zostało zakończono koncertem miejscowej orkiestry straży pożarnej.

Mordy. Dzień 19 marca w roku bieżącym był bardzo uroczysto obchodzony. W przeddzień capstrzyk orkiestry strażackiej przy udziale organizacji. Domy udekorowane flagami Budynek Magistratu iluminowany.

W dniu 19. III. przebieg uroczystości był następujący:

Rano hejnał z wieży strażackiej. Godz. 10 min. 30 zbiórka organizacji i wymarsz na nabożeństwo do kościoła. Ponadto w miejscowej bóżnicy odbyło się okolicznościowe nabożeństwo.

Godz. 12. min. 30 pochód organizacji i działu szkolnej. W pochodzie b. liczny udział brało miejscowe społeczeństwo i ludność okolicznych wiosek, Rada Miejska z burmistrzem p. E. Trzyszczyłło, Rada gm. Stok-Ruski z wójtem Raczyńskim.

Po pochodzie organizacje ustawiły się przed Magistratem, gdzie przemówił przedstawiciel p. Starosty ppor. rez. p. Jerzy Budzko. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił burmistrz p. Trzyszczyłło.

Po przemówieniach p. ppor. rez. Jerzy Budzko odebrał defiladę organizacji i szkoły.

W godzinach wieczornych odbyła się uroczysta akademja którą zagał p. Bolesław Pobocho, poczem p. W. Pasternak, kierownik szkoły, wygłosił b. piękny i treściwy referat o życiu i czynach Marsz. Piłsudskiego. Następnie działwa szkolna odegrała sztukę sceniczną, wygłoszono deklamację, a chór pod dyrykcją p. Pobożyny wykonał kilka piosenek legionowych.

Udział publiczności b. liczny, tak, że sala szkoły powszechnej nie mogła pomieścić wszystkich przybywających na akademję i b. wiele osób z żalem na akademji być nie mogło.

Człomyje. O godzinie 9. ej rano została odprawiona uroczysta Msza św., którą celebrował ks. Feliks Franczowski. W czasie Mszy św. chór dzieci szkolnych pod kierownictwem proboszcza ks. Piotra Malickiego odśpiewał kilka pieśni kościelnych. Po nabożeństwie ks. Feliks Franczowski wygłosił kazanie patriotyczne, w którym nadmienil, że uroczystość ta jest tem większa, że Naród polski w dniu tym oddaje cześć Wielkiemu Świętemu kościoła i Wielkiemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu. dzień ten powinien zespolić wszystkich Polaków w zgodzie i jedności.

Po nabożeństwie działwa szkolna udała się do Domu Ludowego, gdzie w pięknie przybranej sali, odbył się poranek szkolny.

Po sumie odbyła się uroczysta akademja, którą rozpoczął słuchacz V kursu sem. naucz. w Siedlcach p. Albert Waliściak. W przemówieniu swoim przedstawił zebrany pelen trudów, poświęceń i pracy dla Polski żywot Marszałka Józefa

Piłsudskiego. Z kolei przemawiał p. J. Chrzęśniak, poruszając tematy aktualne, sprawy które są podstawą naszego bytu państwowego t. j. morza.

Po przemówieniach odbyły się deklamacje i śpiewy.

Po wyróżniającej się deklamacji ucznia IV oddziału E. Chamlika zebrani odśpiewali Hymn, Brygadę i Straż nad Wisłą.

Na zakończenie działwa oddziału pierwszego odegrała krótka sztuczka, która wśród zebranych wzbudziła ogólny zachwyt i radość. Akademję zakończono wspólnem odśpiewaniem „Roty” M. Konopnickiej.

Nadmienić należy, że sala nie mogła pomieścić zebranych, a nastrój świadczy o tem, że mieszkańcy Człomyj i okolicznych wiosek doceniają rolę tej tak drogiej dla każdego prawego Polaka uroczystości.

Żydowski dzień protestacyjny

W związku z proklamowaniem przez wszechświatowe żydostwo dnia 27 marca b.r. jako dnia protestacyjnego przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech, urządzone zostało w tym dniu zebranie protestacyjne w tut. synagodze.

Na znak protestu zamknięto od godz. 13 do 14 wszystkie żydowskie sklepy i warsztaty pracy.

Sprawa Gazety

W czasie dalszych pertraktacji układających się stron co do organizacji pisma stanęły na przeszkodzie pewne kwestje natury personalnej. Powiatowe Prezydium B.B.W.R. postanowiło wobec tego sprawę przekazać do rozstrzygnięcia władzom naczelnym B.B.W.R.

Równocześnie prezydium postanowiło zwrócić się do członków B.B.W.R. z apelem o powstrzymaniu się od angażowania w organizowaniu nowego pisma, aby w ten sposób nie utrudniać władzom miarodajnym zdecydowania całej tej sprawy.

Nieudane wiece

Zapowiedziane wiece: Stronnictwa Narodowego w Kornicy i Stronnictwa Ludowego w Krzeslinie nie doszły do skutku.

Rozwiązanie działalności O. W. P.

Wobec rozwiązania i uznania za nielegalną w całej Polsce działalności Obozu Wielkiej Polski, rozwiązane zostały organizacje O. W. P. i na terenie województwa lubelskiego.

Inauguracja Legionu Młodych w Siedlcach

W dniu 26 marca b.r. odbyła się inauguracja Legionu Młodych w Siedlcach przy współdziałaniu władz z p. Starostą Gulińskim na czele oraz licznych organizacji społecznych.

Gra w „naparstki” na rynku spożywczym

Na rynku spożywczym w Siedlcach grasuje szajka oszustów, która wyludza od naiwnych pieniądze w t. zw. grę „w naparstki”.

Ofiarą oszustów padli Józef Miszczak (wieś Guniwilk, gm. Żelechów, pow. Garwolin), przegrywając do oszustów 57 zł. i Teodor Stankiewicz (Antopol ul. Zamkowa № 27) — 20 zł. i 50 gr.

Jeden z oszustów poznany przez T. Stankiewicza został przytrzymany nazywa się on Czesław Radzikowski.

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

Z osady Miedzna

Uroczystość Imienin Marszałka Piłsudskiego przeszła tutaj w nastroju poważnym i serdecznym. Dnia 18 b. m. urządzono capstrzyk przez miejscowy oddział Związku Strzeleckiego. Strzelcy zebrałi się najpierw w świetlicy w budynku Urzędu Gminnego, który był rześcicie iluminowany (za co należy się uznanie ob. Zofji Kędziorkównej), poczem zdano raport ob. prezesowi Janowi Oltonowi. Następnie z pochodniami przy śpiewie pieśni narodowych przemaszzerowali strzelcy, przy licznych udziałach ludności, przez miasteczko. W godzinach porannych odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele oraz pogadanki dla dzieci szkolnych.

W dn. 19 b. m. staraniem Związku Strzeleckiego i Koła Związku Młodzieży Wiejskiej urządzono akademję, na którą złożyły się: treściwe przemówienie ob. Marjana Żebrowskiego o wielkości Piłsudskiego, deklamacja okolicznościowego

wiersza T. Brzozy przez ob. Z. Kozerskiego, dziarsko odegrana sztuka p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć” pod kierunkiem ob. Henryka Dzikowskiego oraz odśpiewanie pieśni legjonowych. Publiczności pełno. Przymaszzerował również na uroczystość oddział Zw. Strzeleckiego z sąsiednim Jartypor z komendantem ob. Adamem Goliszkiem.

Bojkot uroczystości Imieniniowych przeprowadziło, jak zwykle, miejscowe duchowieństwo, narażając się przez to na wrogię stanowisko ze strony znacznej części ludności. Ha, trudno! Czy ks. proboszcz zapomniał, jak w 1920 r. buńczucznie spacerował w ogrodzie na plebanji komisarz bolszewicki, drwiąc sobie ze wszystkich świętości? Któż to przegnał tych drabów dla dobra kościoła? Czy to czasem nie Piłsudski? Trzeba pamiętać...

Tolimir Brzoza

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO

Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w powiecie sokołowskim

W dniu 19 marca m. Sokołów i powiat sokołowski obchodziły uroczystości Imieniny Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Nie wiem jakim okolicznościom należy przypisać ten wyjątkowy entuzjazm, to szczere i otwarte manifestowanie uczuć społeczeństwa, z jakim ono oddawało niemal na terenie całego powiatu hołd swemu Komendantowi.

Czy przyczynił się do tego przepiękny dzień słoneczny, dzień naprawdę wiosenny, dzień, który w duszy człowieka budzi jakieś niecodzienne porwy duszy.

Czy w psychice naszego społeczeństwa stworzył się jakiś przełom wskutek nabrania przekonania, że mimo tak ciężkich czasów, w jakich się dzisiaj pogrążyła ludność, mimo tylu utyskiwań najrozmaitszych czynników przeciwko temu właśnie Solentantowi dzisiejszemu. Polska stoi niewzruszona i mocna w posiadach, w jakich ją umocował On — Piłsudski.

Czy te wszystkie niebezpieczeństwa, te chmury złowrogie, jakie zbierają się na naszym zachodzie, zwracają duszę społeczeństwa ku Temu, co całe życie swoje oddał Polsce w ofierze, co i obecnie stanowi jedyną siłę moralną, przed którą drżą wrogowie.

Czy doświadczenia życiowe przekonały społeczeństwo, że droga, wskazana mu przez Niego, jest tą, po jakiej kroczyć ono musi do świetlanego Jutra. Wiem tylko, że wszystko, com wyżej powiedział, wyraźnie i mocno odzwierciedlało się w oczach tak młodocianych gimnazystów, tak junaków ze Związku Strzeleckiego i Straży Ogniowej, Oddziału Marynarzy, jak i starszego społeczeństwa.

W Sokołowie uroczystość Imienin Komendanta zaczęła się dnia 18 marca capstrzykiem i jej kompanji strzeleckiej, oddziału marynarzy i ochotniczej straży pożarnej, oraz hufca gimnazjalnego.

Całość przy dźwiękach orkiestry strażackiej prowadził komendant powiatowy P. W. i W. F.

st. s. erżant Wójcicki, który pod pomnikiem ks. Brzóska wygłosił do oddziałów umundurowanych i tłumów ludności przemówienie o Józefie Piłsudskim i wznosił okrzyk: „Niech żyje”, powtórzony przez wszystkich trzykrotnie. Okrzyk ten w ciemną noc naprawdę był imponującym.

Dnia 19 marca uroczystość zaczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, gdzie też zebrała się ludność miasta i wszystkie organizacje ze sztandarami.

Po nabożeństwie uformował się pochód pod ogólnym dowództwem komendanta powiatowego Strzelca ob. porucznika Abramowicza. Pochód zatrzymał się i ustawił w czworobok przy pomniku ks. Brzóska, gdzie po złożeniu raportu przedstawicielowi Państwa ob. Strzelcowi przez dowódcę całości ob. por. Abramowicza, wygłosił okolicznościowe przemówienie burmistrz miasta ob. Krzypkowski, wznosząc na zakończenie okrzyk: „Komendant Piłsudski niech żyje”, powtórzony przez tłumy trzykrotnie.

Potem wszystkie organizacje umundurowane przedefilowały przed przedstawicielami Władzy i sztandarami. Należy tutaj z całym uznaniem wyrazić się o wyszkoleniu oddziałów, co było widac w sprężystym i sprawnym marszu paradnym w czasie defilady.

Po defiladzie pochód został rozwiązany.

Teraz cała uroczystość została przeniesiona do sali Kina Miejskiego, gdzie pod zwierzchnictwem ob. ob. Wolańskiej, Ilczukówny i Kołodziejczyka urządzono akademję ku czci Komendanta.

Na program akademji złożyły się: przemówienie ob. Kołodziejczyka i ob. Wolańskiej, deklamacje, wygłoszone przez strzelczynie ob. ob. Błońską i Wyrozębską, chór strzelców oddziału sokołowskiego i sztuka sceniczna.

Na zakończenie zostały wyświetlone obrazy z życia i pracy Komendanta. Wieczorem akademja została powtórzona, gdyż w czasie akademji popołudniowej sala nie mogła pomieścić tych wszystkich ludzi, którzy uczestniczyli w oddaniu hołdu Komendantowi.

Podobne obchody zostały przeprowadzone w Jabłonnie, Korczewie, Kosowie, Sterdyni i Niecieczy.

W innych miejscowościach z braku lokali i warunków miejscowych zostały zorganizowane poranki dla dziatwy szkolnej i rodziców przez nauczycielstwo.

Wieś Kowiesy zorganizowała u siebie tą uroczystość w ten sposób, że zebrano się w remizie strażackiej, gdzie jest zainstalowane radio i wysłuchano wszystkich audycji, nadawanych z okazji Imienin Komendanta przez stację warszawską.

Na zakończenie muszę wyrazić szczerzy żal, że na uroczystości tej nie mógł uczestniczyć starosta ob. Chyliński z powodu ciężkiej choroby. A, jak się wyrażają strzelcy, brak było na całej uroczystości jego mocnej ręki...

Strzelec

Uroczystości w Skibniewie w dn. 18 i 19 marca

Z racji przypadających Imienin Niestrudzonego Wodza Polski — Józefa Piłsudskiego, tut. szkoła zorganizowała uroczystą akademię dla dziatwy szkolnej w dn. 18 marca, zaś dla starszego pokolenia i organizacji młodzieżowych, Oddziału Strzeleckiego i Koła Młodzieży w dniu 19 b.m.

Duża sala, szczerlnie zapełniona słuchaczami, przedstawiała widome świadectwo jakości wpływów szkoły na miejscowe społeczeństwo.

Przemówienia kierownika szkoły i uczenic kl. VII, obrazki sceniczne, deklamacje i śpiewy nacechowane były wielką miłością do Polski i Jej Wskrzesiciela: Józefa Piłsudskiego.

Nastawienie psychiczne zebranych było ultra-państwowe i wyrażało się w gotowości obrony granic Polski pod rozkazami Dostojnego i Wielce Czcigodnego Solenizanta.

H. Malinowski

Zebranie Zarządu P.O.W.

W dniu 14 marca b.r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa ob. Krzykowskiego posiedzenie Zarządu Koła P.O.W. tut. powiatu, na którym poruszono i załatwiono szereg spraw bieżących.

Specjalnie zwrócono uwagę na stan bezrobocia, jaki panuje wśród członków P.O.W. i w tej sprawie postanowiono interwenjować u odpowiednich władz, by ci którzy z narażeniem niejednokrotnie życia poświęcali się dla sprawy polskiej, mogli znaleźć dzisiaj wśród ogólnego kryzysu pracę.

Komunikat Rady Powiatowej B.B.W.R. w Sokołowie Podlaskim.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich członków Miejskiego Koła B.B.W.R. w Sokołowie, że legitymacje, wydane dotychczas przez Radę Powiatową B.B.W.R. członkom naszej organizacji, zamieszkującym m. Sokołów i należącym organizacyjnie do wyżej wspomnianego Koła są z dniem 1-go kwietnia 1933 roku nieważne.

Wszyscy członkowie B.B.W.R. z Sokołowa proszeni są w terminie do dnia 1 maja b. r. posiadane dotychczas legitymacje oddać Zarządowi Miejskiego Koła w Sokołowie celem przedłużenia takowych na okres dalszy.

Przytem nadmieniamy, że Zarząd Koła jest upoważniony do cofnięcia legitymacyj wogóle tym członkom, którzy nie biorą udziału w pracy społecznej, lub też z innych przyczyn.

Sekretarz Rady Powiatowej

B. Abczyński

v. Prezes Rady Pow.
Walczak

Z Bujal (pow. sokołowski)

Uroczystość ku czci Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się w tut. wiosce okazale. Dn. 18.III o godz. 9 rano odbył się uroczysty poranek dla dzieci szk., który trwał do godz. 12.

O godz. 7 wiecz. odbyła się uroczystość dla starszych. Publiczność miejscowej wioski i sąsiedniej wypełniła salę po brzegi. Przemawiał o czynach Marszałka Kierownik miejscowej szkoły i uczennica V oddz. Z. Smuniewska.

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa wykonana przez dzieci szkolne i młodzież starszą pod kier. p. J. Pietraka kier. szk. tut. oraz odegrano komediijkę p. t. „Legjoniści“ przez Koło Dramatyczne III, IV i V kl. pod reżyserją naucz. p. Stef. Abramczukowej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Obchód imienin Marszałka w Polsce

Tegoroczny obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego miał nieco inny charakter, aniżeli w latach poprzednich. Terytorjalny zasięg uroczystości poświęconych Wodzowi Polski, udział w nich tysiącznych rzesz różnych warstw społeczeństwa świadczył o niesłabnących uczuciach czci i miłości, jakimi Naród otoczył Budowniczego Polski. W zlej czy dobrej doli, Naród skupia się dokoła swego Wodza, w samej świadomości, że jest on pomiędzy nami, czerpie otuchę do przetrwania dni ciężkich i wiarę w lepszą przyszłość. Kulminacyjnym punktem obchodu tegorocznego było poświęcenie kamienia węgielnego budowy linii kolejowej Warszawa-Radom.

Rząd, dla którego Osoba Marszałka Piłsudskiego posiada zawsze znaczenie kierownicze, bez względu na to, jakie formalnie stanowisko

zajmuje Marszałek w gabinecie ministerjalnym, chciał przez ten akt zaznaczyć, że w kryzysie gospodarczym jaki Polska obecnie wraz ze światem całym przeżywa, następuje nowy etap—walki czynnej z bezrobociem.

Dotychczas wysiłki Rządu skierowane były ku łagodzeniu skutków bezrobocia zapomocą zapomóg, zasiłków i t.d. dla tych, którzy dotknięci byli klęską. Obecnie następuje nowy etap—walki z bezrobociem, którego kresem jest jego likwidacja.

Rozpoczęto budowę linii kolejowej Warszawa-Radom, która zatrudni parę tysięcy bezrobotnych, podjęte są inne roboty publiczne, samo ministerstwo pracy i opieki społecznej organizuje cały szereg robót, których wykonanie wymagać będzie około 2-ch milionów dniówek.

Rząd daje hasło i przykład, słusznie wiążąc

ten nowy wysiłek z Imieniem Józefa Piłsudskiego, niezmordowanego Pracownika Polski.

Od ogółu społeczeństwa polskiego, od zgodnej pracy wszystkich jego czynników i organizacji samorządowych, gospodarczych i t.d. zależy, by ten wysiłek okazał się owocny i w skutkach doprowadził do zwalczania bezrobocia w Polsce. Chodzi przede wszystkim o przełamanie dotychczasowej bierności społeczeństwa. Nie będziemy nadal oczekiwali biernie, aż „kryzys się skończy”. Nie będziemy wyczekiwali jakiegś cudotwórczej pomocy zewnętrznej. Jak w r. 1920-tym pod wodzą Józefa Piłsudskiego, bez żadnej pomocy obecnej Naród Polski zwyciężył potężnego wroga, przed którym drżała Europa, tak i dzisiaj sami, o własnych siłach zwyciężyć musimy klęskę bezrobocia.

W potężnej indywidualności Marszałka Józefa Piłsudskiego czerpać będziemy siły moralne, które są zadatkami i warunkami niezbędnymi każdego czynu twórczego.

Sprawy gdańskie

Sprawy gdańskie, jak to było do przewidzenia, załatwione zostały w Genewie w sposób kompromisowy: Senat gdański oddał z powrotem policję portową pod rozkazy Rady Portu (składającej się w połowie z obywateli polskich), zaś Rząd Polski wycofał z Westerplatte wzmocnioną załogę. Prezydent w.m. Gdańska, dr. Ziehm złożył wobec Rady Ligi zobowiązanie, że gwarantuje ze swej strony bezpieczeństwo amunicji polskiej na Westerplatte.

Oczywiście, że takie załatwienie sprawy—jedynie, jakie na gruncie genewskim było możliwe—nie oznacza wcale, iż Gdańsk wszedł na nową drogę skrupulatnego wykonywania traktatów i lojalnego stosunku do Polski. Z tamtej strony oczekiwać możemy wszelkich niespodzianek. Prasa angielska przynosi wiadomości, że hitlerowcy, rozzuchwaleni triumfami swego wodza w Rzeszy, planują opanowanie Senatu gdańskiego i proklamowanie „powrotu na łono ojczyzny” Wolnego Miasta, t.j. przyłączenia Gdańska do Niemiec.

Cokolwiek jednak stać się w Gdańsku może, przebieg wypadków ostatnich daje nam pewność, że Rząd polski potrafi zachować dla siebie samodzielność decyzji i czynu. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, iż Senat Gdański nie zlikwidowałby tak szybko swego posunięcia w sprawie policji portowej, gdyby nie samodzielny krok Rządu Polskiego na terenie Westerplatte.

Taką samodzielność decyzji Rząd Polski wykazuje z pewnością w każdej innej sytuacji naruszenia praw naszych na terenie w. m. Gdańska.

Awantury „obwiepolskie” we Lwowie

Wezwanie rektorów wyższych szkół akademickich do wznowienia wykładów dnia 12 marca doprowadziło do ostrego zatargu i przedłużenia „strajku” o dni kilka we Lwowie.

Ujawniła się w całej pełni obłuda i perfidja młodzieży „obwiepolskiej”. Publicznie zapewniała ona o swej bezwzględnej lojalności i posłuszeństwie w stosunku do rektorów i ciał profesorskich. Gdy jednak p. p. rektorowie zdecydowali się wznowić wykłady o jeden dzień wcześniej, a niżeli postanowiła samozwańcza i nielegalna „Konferencja Akademicka”, rzekoma lojalność młodzie-

ży w stosunku do ciał profesorskich prysnęła, jak bańka mydlana. Młodzież „obwiepolska” zachowuje się względem swych bóstw uniwersyteckich, jak niektóre dzikie plemiona w stosunku do swych bożków: biją i poniewierają je, gdy nie spełnili jakiegś ich żądania, choć wczoraj jeszcze bili przed nimi pokłony i ołaczali ich wszelkimi oznakami czci zewnętrznej.

Młodzież „obwiepolska” we Lwowie złożyła jeden jeszcze dowód, że sama właśnie poniewiera autonomję swej Almae Matris, której rzekomo wraz z profesorami bronila.

Zajścia w Pabjanicach

W Pabjanicach połała się krew, w starciu z policją padły cztery trupy.

W podnieconym nastroju walki przeciwko tendencjom niżkowym, jakie ujawniają przemysłowcy, żywiły nieodpowiedzialne znowu popchnęły robotników do wystąpienia, które musiały skończyć się tragicznie.

Rzecz charakterystyczna, że wśród zabitych i rannych niema ani jednego włókniarza. Znaczy to, że zajścia wywołane zostały nie przez robotników bezpośrednio interesowanych w sytuacji obecnej, lecz zapewne przez elementy komunizujące. Tragiczne wypadki pabjanickie są potwierdzeniem przewidywań okólnika Sekretarjatu Generalnego B.B.W.R. z dnia 28-go lutego, w którym wskazano, że taktyka P.P.S. (C.K.W.), popychająca robotników, w związku z obecną naprężoną sytuacją, do wystąpienia ulicznych i do „wszelkiego oporu” musi doprowadzić do wymknięcia się mas robotniczych z pod kierownictwa P.P.S. i do opanowania ich przez komunistów. Wypadki pabjanickie całkowicie potwierdziły te przewidywania.

Tem samem ustalona została odpowiedzialność za krew przelaną: spada ona na tych którzy, popychali robotników do „wszelkiego oporu”.

Strefa wolno-cłowa w Gdyni

W pracy nad dalszym rozwojem portu w Gdyni postawiony został ważny krok naprzód: ustanowiono obszar wolno-cłowy na terenie portu.

To znaczy, że na pewnym określonym i wyodrębnionym od reszty portu terenie można będzie składać wszelkiego rodzaju towary (z wyjątkiem tytoniu, wódki, soli i zapalek) bez opłaty cła. Cło będzie płacone dopiero w miarę eksportowania towarów na rynek, względnie do dalszego transportu.

Takie strefy wolno-cłowe istnieją we wszystkich większych portach i stanowią znaczne ułatwienie dla firm importerskich, które nie potrzebują angażować swego kapitału obrotowego w opłatę cła zgóry, a mogą uiszczać je stopniowo, w miarę sprzedaży towaru.

Strefa wolno-cłowa w Gdyni zostanie oddana do użytku z dniem 1-go lipca b.r. po zbudowaniu magazynów, przeprowadzeniu dróg i wykonaniu innych koniecznych adaptacji technicznych.

Urządzenie strefy wolno-cłowej w Gdyni przyczyni się, niewątpliwie, do jej dalszego pomyslnego rozwoju i do zrealizowania faktu, że Gdynia będzie portem, obsługującym nietylko Polskę, ale i Rumunję, Czechosłowację i inne kraje Europy środkowej.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

KĄCIK ROLNICZY

Czas pomyśleć o nasionach

„Jaka mać—taka nać“, powiada stare przysłowie. Rolnicy są świadomi, że tylko dobre nasienie przy sprzyjających warunkach wyda wysoki plon, lecz często tkwi jeszcze w nich nadzieja: „może przy dobrym roku i tak obrodzi“. Nadzieja ta najczęściej zawodzi, bo przecież wszystko na świecie ma swoją przyczynę i skutek i dobry urodzaj zależy przede wszystkim od jakości nasion.

Ażby wybrać dobre nasienie należy liczyć się z doбором odmiany, badaniem kiełkowania, czyszczenia i zaprawiania ziarna.

Wybór odmiany. Różnica plonu wynosi dla poszczególnych odmian zbóż od 100 do 400 kg. na morgę, dlatego warto o tem pomyśleć. Poszczególne odmiany posiadają swe odrębne wymagania względem klimatu, budowy roli, jej zasobności w pokarmy roślinne i wilgoć. Sprawę doboru odmian dla oddzielnych połaci kraju zajmują się specjalne zakłady doświadczalne i rezultaty podają do użytku rolników przez Ministerstwo Rolnictwa i Okręgowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Dla województwa Lubelskiego są polecane: pszenica jara, oścista Chłopiczka i Hildebranda, owsy — Biały Orzeł, Ligowo II, Sobieszyński i Żółty Lochowa, jęczmiona browarniane—Danubja Akiermana, Hanna Gambinus, Hanna Proskowetza (można nabyć w Szkole Rolniczej), pastewne Sobieszyński 4 rzędowy, ziemniaki—Silesja, Woltmany i Parnassja. Zśród tych odmian wspólnie z instruktorem rolnym lub nauczycielem ze Szkoły Rolniczej może zainteresowany rolnik wybrać odmianę. przypuszczalnie, nadającą się do jego gospodarstwa. Trafność wyboru należy sprawdzić, robiąc przez kilka lat próby na małych półkach.

Kiełkowanie. Nasiona stare, lub źle przechowywane częściowo lub zupełnie tracą zdolność kiełkowania. Ażby nie mieć zawodu, warto przed siewem zbadać dobroć nasion w sposób następujący. Odliczyć nie wybierając sto nasion, posadzić do doniczki lub talerza, umiarkowanie podlewać i trzymać w ciepłym miejscu (lepiej przy piecu). Po upływie 10—20 dni dobre nasiona wykiełkują i zobaczymy jaką jest siła kiełkowania. Przy zbożach ze 100 powinno wykiełkować chociaż 80 nasion. Badać kiełkowanie należy u wszystkich nasion, a szczególnie u buraków pastewnych, na złą jakość których rolnicy uskarżali się w roku ubiegłym, chociaż możliwie nie zawsze winą była po stronie sprzedającego — i dobre nasiona przy głębokim przykryciu lub zeskorpowaniu roli zmniejszą w ziemi z braku pielęgnacji.

Czyszczenie nasion. Po odwianiu plew puszczamy ziarno jeszcze raz na wialnię dobierając sita. Tutaj odciągamy resztę lekkich chwastów (miotłę, kostrzewę) i ziarno dzielimy według wielkości na grubsze siewne i poślad.

Ziarno z wialni jednak przy jednakowej grubości może być cięższe i lżejsze. Ażby odebrać do siewu cięższe ziarno puszczamy po wialni na

młynek, w którym silny wiatr odwieje poza młynek resztę miotły i kostrzewy a ziarno rozdzieli na dwa gatunki. Ziarno dwukrotnie zwiane i przemłynkowane na oko wygląda zupełnie dobrze, lecz po dokładniejszym zbadaniu paru garści możemy natrafić na takie chwasty jak wyczki, kąkol, ognicę, poprzetrącane ziarno, kamyki i piasek. Zanieczyszczeń tych nie odciągają wialnia i młynek. Do ostatecznego oczyszczenia ziarna potrzeba przepuścić je przez tryjer. Groch, wykę, peluszkę po zwianiu i młynkowaniu oczyszczamy na żmijce.

Komplet maszyn do czyszczenia ziarna a więc—wialnię, młynek, tryjer i żmijkę posiada Szkoła Rolnicza gdzie za małą opłatą można oczyścić ziarno. Liczne doświadczenia praktyków wykazują 25% zwyczaj przy dobrze oczyszczonym ziarnie.

Zaprawianie ziarna siewnego. U nas zboża są często uszkodzane przez głownię lub śnieć. Przy głowni zamiast normalnych ukazują się czarne kłosa i wiechy zamieniające się na prosek, który po pewnym czasie obrypuje się i na polu pozostaje tylko słoma. Głownia spotyka się na pszenicy, owsie, jęczmieniu, prosie i kukurydzy. Wyłącznie na pszenicy mamy śnieć. Zaśniecone kłosa są krótsze, plewy rozchylone, ziarno wypełnione czarnym proszkiem, który przy młocce rozsypuje się i zaraża zdrowe ziarno. Ziarno zarażone w roku następnym wyda rośliny z głownią lub śniecią. Głownia i śnieć narażają gospodarzy na znaczne straty, których w wielu wypadkach można uniknąć. Takie zaprawianie ziarna działa skutecznie przeciw śnieci na pszenicach ozimej i jarej, głowni na owsie, prosie, a częściowo zaś przeciwko głowni na jęczmionach i kukurydzy.

Do zaprawiania wyrabiają specjalne proszki, które wraz z pouczeniem można nabyć w Spółdzielni Rolniczej lub Syndykacie. Do środków zaprawiających należą też siny kamień i płyn zwany formaliną. Formalina powinna mieć pierwszeństwo, ponieważ sposób zaprawiania jest prosty i ziarno po formalinie, o ile nie zostanie wysiane, nadaje się do spożycia lub spalenia.

Sposób zaprawiania. Na 100 litrów wody dolewa się ćwierć kilo aptecznej formaliny i tym roztworem zalewa się ziarno na 15 minut, potem płyn się zlewa, a ziarno rozściela się cienko do przesuszenia. Przy szybkiej pracy roztwór może być użyty dwukrotnie.

Więc pamiętajmy, że dobry urodzaj zależy od odpowiedniej odmiany, siły kiełkowania, do czyszczenia i zaprawiania ziarna.

Sekcja Rolna Okręgowego
Towarzystwa Organizacji
i Kółek Roln. w Siedlcach.

**Rozpowszechniajcie
„Nową Gazetę Podlaską“!**

POPIERAJMY LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ

Podziękowanie

Wszystkim, którzy byli łaskawi wziąć udział w dniu Imienin Marszałka w Akademii dla żołnierzy Garnizonu m. Siedlec, a więc: chórowi mieszanemu Gimn. im. Król. Jadwigi, im. Hetmana Żółkiewskiego im. Prusa autorowi referatu, uczniowi Gimn. im. Prusa) deklamatorom (uczniom Gimn. im. Królowej Jadwigi) orkiestrze 22 p.p. oraz Dyrekcji trzech wyżej wymienionych Gimnazjów za bardzo życzliwe ustosunkowanie się do Akademii, jak też panu por. Zagule, który nie oszczędzał swej ofiarnej pracy przy urzędowaniu Akademii—serdeczne podziękowanie składa.

Zarząd Polskiego Białego Krzyża

LEKARZ DENTYSTA

SZ. GOLDBERG

ul. Piłsudskiego Nr. 16

powrócił i wznowił przyjęcie.

Ceny zboża

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „ROLNIK” w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23, telefon 88 w dniu 2 kwietnia 1933 r.

Pszonica za 100 kg. — 35 zł., żyto za 100 kg. — 17.50 zł., owies za 100 kg. — 15 zł., jęczmień za 100 kg. — 16 zł.

Tuczniaki (świnie) od 100 gr. do 1.10 za kg. żywej wagi.

Tend. na zboże mocniejsza na tuczniaki bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

Kino-Teatr Polskiego Białego Krzyża (daw. 22 p.p.)
„STAŁOWA DŁOŃ”

„Światowid”
„BEZDOMNI” i „KRÓL STEPÓW”

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec stosownie do §§ 83 i 97 Ustawy tegoż Towarzystwa zawiadamia, że nieruchomość położona w Siedlcach, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie zł. 116.000 oznaczona hipotecznym numerem 490, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną i ostateczną licytację, która odbędzie się w dniu 24 kwietnia 1933 roku o godz. 12-tej w południe, w kancelarii hipotecznej w Siedlcach, przed Notariuszem WŁADYSŁAWEM SZUMAŃSKIM, lub jego zastępcę, na warunkach złożonych w księdze hipotecznej pomienionej nieruchomości.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 138.000.— Vadium licytacyjne w sumie zł. 21.500.— powinno być złożone w gotówce, lub w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec według kursu.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w Wydziale Hipotecznym w Siedlcach, oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec.

NOWOŚCI

FABRYKA SUKNA

NOWOŚCI

A. RUBIN, BIELSKO (Śląsk Cieszyński)

Zawiadamiamy niniejszem, iż otworzyłem w Siedlcach przy ulicy Piłsudskiego Nr. 34 **Skład Fabryczny** opatrzony w wielki wybór najnowszych i najlepszych materiałów sukiennych, kamgarowych i szewiotowych na palta, ubrania i kostjomy damskie i męskie, materiały wojskowe i t. p.

Ceny stałe i ściśle fabryczne.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wierzejski.